

Caloroczny abonament na TRZECI MAJ to jest 48 N. wynosi fr. 12; na N. 24 fr. 7, na N. 12 fr. 4.

Ogłoszenia prywatne umieszcza za opłatą 50 centymów od wiersza. Wszelkie pisma i przesyłki pieniężne adresowane być mają: à la rédaction du TRZECI MAJ, 3, rue du Cimetière-St.-André-des-Arts, à Paris.

TRZECI MAJ.

Mandaty pocztowe wystawiane być mają na imię M. Adolphe.

W ANGLII: opłaty i roskaży na Dziennik przyjmuje Jg. JACKOWSKI, 10 Duke street, St-James's, London, opłata roczna 12 Sz., półroczna 7 s. ćwierćroczna 4 sz.—

W Belgii opłaty i roskaży na Dziennik przyjmuje Księgarnia V. J. Pilliet rue de la Montagne (bergstræet 29) Bruxelles.

9 KWIETNIA 1845.

Przy ciągłych i pewnych wiadomościach o dojrzewającym w Polsce duchu publicznym o wzmagającym się usposobieniu powszechnym, — dochodzą też i wieści zatrważające. Wiemy dokładnie że Moskale sami szerzą pogłoski, więcej jeszcze w kraju, niżeli za granicą o poruszeniach, buntach chłopskich, o komunistach, — a razem o aresztowaniach niezliczonych, o stowarzyszeniach najzjadliwszego charakteru.

Za nimi powtarzają wszyscy na oko jakby namówieni, że kraj żarzony jest doktrynami jakimiś dziłkami, nie polskimi, nie ludzkimi. Każą wierzyć, że nie idzie już Polakom o pozbycie się i wytepienie wrogów i najeźdźców ich ziemi. — broń Boże; zapewniają że dziś w Polsce nie dla obcych groźno, ale dla swoich.

Urzednicy moskiewscy pełni ojcowskiej troskliwości ostrzegają posiadaczy majątności gruntowych, o tych zarodkach rozprzężenia społecznego. Ubolewają niby nad niebezpieczeństwem które grozi krajowi. Zapewniają Szlachtę o opiece swojej dla niej przeciw komunistom i Xiężom fanatykom, głoszą nawet że dla utrzymania spokojności, sprowadzają wojska liczniejsze.

Jaką korzyść upatrują dla siebie Moskale w rozgłoszeniu podobnych wieści o Polsce?... nie trudno jest zgadnąć. Oszukać, podejść opinią powszechną w Europie, — odjąć Polsce wszelkie współczucie chrześcijańskiego świata, — pokazać oraz, że ich panowanie w Polsce nie jest bynajmniej zagrożonem, ale przeciwnie może się oprzeć na potrzebie bezpieczeństwa wielkiej części jej mieszkańców: — to już nie mała korzyść dla carstwa, zagrożonego (jakiśmy powiedzieli), w wojnie kaukaskiej, tracącego wyłączną dotąd przewagę na wschodzie; a przeto potrzebującego dziś zatrzymać jakimkolwiek sposobem niknący urok, wielkiej jego potęgi i siły.

Przerazić, przestraszyć słabsze lub łatwowierniejsze umysły w Polsce, które w każdym podobno kraju w największej znajdują się liczbie; ostudzić obawą o byt własny dobre chęci najościwiejszej i najmożniejszej części narodu, odwrócić jej uwagę od ogólnych widoków, a zwrócić ku instynktom własnego bezpieczeństwa; rzucić od razu nieufność między różne części polskie-

FELIETON TRZECIEGO MAJA.

DZIECI SZANYLA BEJA (*)

5.

PETERSBURG.

BUNT W SZĘDZIE — BUNT W POLSCE — BUNT NA KAUKAZIE.

(Dalszy ciąg.)

W skutek wiernie wykonanego rozkazu Cesarza, Iwan Wasilewicz Graf Zagrajski otrzymał rozkaz opuszczenia linii Kaukaskiej i powrócenia do stolicy. Za przybyciem swoim do tego miasta znalazł wiele rzeczy zmienionych. Wielki koniuszy Ojciec Nadziejdy już nie żył; opiekun tej panny wuj jej senator i Kamerherr Hołoński nastawał mocno na Zagrajskiego ażeby dawny romans zakończył małżeństwem. Tak się też nakoniec stało, pop pobłogosławił dwie korony, jedną włożył przed ołtarzem na głowę Iwana Wasilewicza, drugą na głowę Nadziejdy Osipoway a tak interesowna para połączona została uroczystie w obliczu prawosławnej cerkwi. Lecz nie dosyć mieć ptaszka jak powiada dawne przysłowie, trzeba także mieć klatkę żeby go w niej trzymać. Graf Zagrajski nie był bogaty, żona jego toż samo, bo w Rossji jak w Polsce wiele familji się rujnuje żyjąc nad swój stan; Miejsce w armji nie brakowało bo to było właśnie po 29 Listopada 1830 kiedy się korpusy Dybiecza zbierały po nad granicą polską; ale Iwan Wasilewicz nie miał wielkiej ochoty spotkać się z Ulanami polskie-

go społeczeństwa; — oto jest druga i niemala korzyść, o jaką się kusi gabinet Petersburgski. Niepotrzebujemy dowodzić, że gdyby udało się Moskalom, rzucić popłoch między Polaków, pokazujące się dziś szczęśliwie zarody przyszłego powstania, — musiałyby się zniweczyć; albo przynajmniej (co nierównie pewniejszemu jest) powstanie wybuchłoby cząstkowe, słabe, a tęp samym noszące w sobie zaród upadku.

Ostrzegając, z powinności naszej opinia powszechną w Polsce o tej chytrności gabinetu Petersburgskiego, winniśmy oraz z tego factum wyprowadzić pewną naukę i wskazówkę postępowania. Nie dość jest mieć pewną o ruchu i zamiarach nieprzyjaciela wiadomość, trzeba jeszcze stosownie do tej wiadomości samemu postępować, aby się od szkody i szwanku ustrzedz.

Pierwszą rzeczą na którą zwrócić chcemy uwagę powszechną jest, że wszelka obawa rozprzężenia społecznego w Polsce, że wszelka obawa, że lud polski (a szczególnie w Królestwie) rzucić się może do domowej rzezi: wszelka w tej mierze obawa mówimy, jest śmieszną i płaoną. Ktokolwiek się jej poddawał, a tęp więcej, ktokolwiekby ją roznosił, przyjmując i powtarzając puszczane przez Moskale fałszywe wieści; — niech wie o tęp, że mimo woli i wiedzy swojej służy za narzędzie moskiewskiej policji. Czyliż poczciwy, bogobojny nasz lud, który tyle dał dowodów wierności Ojczyźnie i wierze — nie może dać niewzbudzając ubliżającego podejrzenia, znaku swej niechęci do ciemiężycieli Ojczyzny, do nieprzyjaciół wiary?... czyliż zasłużył sobie aby zaraz na zaskarżenie pierwszego piszczyka moskiewskiego, polskie jego i katolickie uczucia, tłumaczyć jako popędy dzikiej chluci i krwawych instynktów zemsty?... Gdyby już nie radzić się znajomości charakteru i usposobienia polskiego ludu, gdyby kto mógł niewidzieć wyraźnych dowodów jego moralnego postępu; — gdyby przyszło radzić się w tej mierze samego tylko uczucia, czyliż to niewystarczy, aby zdradzieckie potwarze Moskale ocenić i odrzucić.

Niebojemy się domowej rzezi w Polsce, mówimy to nie tylko z ogólnej znajomości charakteru i usposobienia narodowego, ale mówimy oraz z dokładnej wiadomości dzisiejszych okoliczności

mi i Krakusami, dla tego szukał się umieścić przy rezerwach lub komendach w stolicy pozostałych, Nakoniec po długim oczekiwaniu Minister wojny przedstawił go Cesarzowi na kommandanta korpusu kadetów, wszelako dodał: « nie wiem czy on ma dosyć nauki do sprawa wowania tak wysokiego urzędu. » Lecz Mikołaj który przypominał sobie że graf Zagrajski rozkaz jego wiernie wykonał nie wiedząc z resztą że on to przez kogo innego uczynił, rzekł: « Charaszo, charaszo » Zagrajski, może kommanderować kadetami, ja go robię umnicę, « nadaję mu wszelkie zdolności do tego potrzebne i mianuję go na tę « posadę.

Minister zamilczał, bo czegoż w Rossji Cesarz zrobić nie może? dawni królowie passowali na rycerzy, dla czegoż samodzielnca nie może dziś nieuka passować na umnicę?

W kilka dni potem graf Zagrajski zaprezentował się Cesarzowi w tej nowej swojej godności. Było to na paradzie, zimno dochodziło 26ciu stopni, ale co to wszystko znaczy kiedy się ma honor byź przedstawionym Cesarzowi.

Jego imperatorska Mość przyjął laskawie Iwana Wasilewicza, uśmiechnął się nawet do niego raczyła ale tylko na wpół, bo u Mikołaja tę szczególność spostrzegają przytomni że gdy się oczy śmieją, usta są nie poruszone jak marmur, a gdy przeciwnie niekiedy usta się skręca do uśmiechu, oba oczy zostają groźne i nieruchome jakby u trupa. — Mówiąc z Zagrajskim Car uśmiechnął się oczami a potem pytał go o niektóre szczegóły względem korpusu, dodając: « A młody » Czerkies którego waszemu poleciłem staraniu i którego wy mnie » przysłałiście z Kaukazu jest w korpusie kadeckim waszym? » « Tak jest Najjaśniejszy Panie » odpowiedział Zagrajski.

« To dobrze, to dobrze niech tam będzie, w krótkie ja przyjadę do was, i korpus zlustрую — Trzeba mieć pilne oko na tego młodzieńca, ojciec jego powrócił z pielgrzymki do Mekki i jak mi rapporta z Kaukazu donoszą jest nader zajadły na mnie i goralów przeciw mnie buntuje — wszędzie bunt — bunt w Polsce — bunt na Kaukazie,

1) Obacz N. 3. z d. 27 Lutego i 5 z 22 Marca 1845 r.

1 faktów, Ciesząc się że lud polski sam już o tępieniu wrogów rozmyśla, śmiejemy się z tych, którzy w tem widzą podobieństwo do domowej wojny.

Niedość wszakże jest nieotworzyć serca podstępny poduszczaniem nieprzyjaciół; — trzeba jeszcze twierdzeniom ich, czynem, kłamstwo zadać, trzeba usunąć aż do najmniejszego pozoru wszystko to, co by fałszom rozsiewanym przez nieprzyjaciół, jakieś prawdo-podobieństwo nadawać mogło. Moskale chcą rzucić między Polaków ziarno wzajemnej nieufności; — Polaków więc obowiązkiem jest wzmacniać o ile można najsilniej ogniwo wewnętrznej zgody i miłości.

Od czasów Konstytucji 3go Maja, podniesienie klas nieszlacheckich w Polsce pod wszelkim względem *tak moralnym, jak materialnym, intelektualnym jak i politycznym*, głęboko weszło w uczucie całego narodu, i jest podziśdzeniem legatem pod błogosławieństwem testamentem Ojców nam do wykonania przekazanym. Wiemy o tem dowodnie, że wielka część posiadaczy gruntowych czeka pierwszej chwili powstania, aby przynieść potrzebne naprawy we włościańskich stosunkach.

Jest to niezawodnie chwalebne bardzo postanowienie, lecz czyliż przynajmniej pewna część takowego nieda się dziś zaraz wykonać? Jest już część obywateli, co się do tego dzieła wzięta i z wielkim skutkiem, — Otóż radzibyśmy, aby to co dziś stanowi niejako wyitek stało się powszechnym prawidłem w kraju naszym. — Nikt o tem nie wątpi, że nie najlepszym jest zabytkiem dawnego zwyczajów lub prawa istniejący porządek stosunków włościańskich; pozwala nieprzyjaciółom naszym z pewnym pozorem prawdo-podobieństwa, głosić że istnieją zarzewia nienawiści i niechęci między włościanami a posiadaczami gruntowymi? Ktożby pytały przeszkodzić mógł właścicielom przynieść naprawy i zmiany przygotowujące przynajmniej do właściwszego stanu rzeczonych stosunków? — Chcemy, gotowi jesteśmy, więcej nawet, mamy mocne postanowienie dopełnić legatu zostawionego nam Konstytucją Trzeciego Maja; zaczniemy więc dzisiaj o tyle przynajmniej, o ile to pod obcym rządem wolnym być może, wtedy nas do tego samo tylko uczucie sprawiedliwości i obowiązku wiedzie; — a to co następnie przy swobodnej już chwili uskuteczniemy, wolnem będzie od wszelkiego pozoru przymuszonego czynu. Wchodząc dziś po chrześcijańsku, po bratersku w potrzeby i dolegliwości Ludu naszego, wzbudzimy w nim żywsze może niżeli dotąd uczucia miłości i wymownie zadamy fałsz Moskałom, którzy ogłaszają że w Polsce wre już ogień domowej rzezi « *Wszakże po całym kraju (mówi Xiążę Czartoryski) już teraz i nieczekając wyzwolenia Ojczyzny, nasi ziomkowie usiłują ostro dźić czas niewoli staraniem o polepszenie losu licznych a mniej szczęśliwych współrodaków.* » — Niechże wyrazy te od tylu lat przez Xięcia ciągle powtarzane znajdują choć dzisiaj powszechniejsze wykonanie, a wszelkie fałsze przez Moskale rozsiewane, wszelkie ich zdradliwe poduszczania w nic się obróca.

ale bóg da że ja z tego wyjdę i nim się jedni buntownicy o drugich dowiedzą zduszę jednych i drugich — Polaków w niewolę wziętych zaśle na Kaukaz i każe im strzelać do Goral i Czerkiesów co mam w moim ręku zformuję w korpus i posłę tę dzicz do Polski i każe im w pień wyciąć Warszawę — Tak dwie nieprzyjazne mnie rasy nawzajem niszczyć się będą. — A co czy nie dobry wynalazek?

Perestawny! — odezwał się generał.

A Cesarz w tej chwili obrócił się do faworytów co go otaczali usta jego się usmichnęły a oczy straszne jakby u ojca Hamleta przebiegły koło galonowanych służalców którzy wszyscy powtarzali słowo Zagrajskiego.

Perestawno — Perestawno.

Iwan Wasilewicz Zagrajski powrócił do domu uscisnął swoją Nadjeżdżając opowiedział jej dobroć Cara dla siebie i cały dom napełniony był wykrzyknikami — *Kakij charaszji bajtuszka, Nikolaj pawłowicz otiec otieczestwa!*

Przez kilka tygodni graf Zagrajski, oczekiwał przybycia Cesarza do korpusu każdego rana zrywał się przededniem oblatywał wszelkie kurytarze dziedzinie i klasy biada kadetowi który nie posłał dobrze łóżka swego lub nie wypucował dobrze patrontasza, odsiedział niezawodnie w lochu jedną lub dwie nocy a czasem nawet dostało mu się i łozami mimo uroczystego ukazu Piotra wielkiego który powiada że szlachty bić nie wolno. Ah! nie wolno, ukaz iest wyrazny ale Suwarów tak go wytłumaczył *nie wolno jeżeli szlachciec nie zasłuży*, i w zastosowaniu tego prawa tak objaśnionego w korpusie swoim karę kija utrzymywał aż do stopnia kapitana *inclusive* Mamże opisywać wszelkie szczegółowe starania jakich używali officerowie dyżurni żeby zapewnić największy porządek Mamże wyliczyć ile kijów złamanych zostało na grzbietach służalców korpusu i Inwalidów przydanych do dozoru którzy zaniedbali wymieść śmieci aż do najmniejszej słomki lub nie dopilnowali czystości ubioru małych kadetów Opisanie tych

Powiedzieliśmy przeszłym razem jak pojmujemy dzisiejsze obowiązki dla Ojczyzny tych, którzy majątkiem, oświeceniem, wpływem lub związkami na czele Narodu stoja. — Wskazaliśmy oraz ciężkie lekki tak dzisiejsze jak przysyłę wypływające z tego kiedy starszyzna powinności swych zasypia. — Może się mylimy, daj Boże, — ale się nam zdaje, że i dziś w tych samych rozsiewanych przez Moskale wieściach, pokazują się i skutki i ślady tego że starszyzna nasza po staremu sprawę zasypia. — Jakoż w rzeczy samej, gdyby przeważni jakimkolwiek bądź sposobem ludzie w kraju, stali, jak to im powinności nakazuje na czele patrioetycznego ruchu umysłów, nie mieliby Moskale pozorów utrzymywania że ruch ten przeciwko starszyźnie jest jedynie wymierzony.

Przyniesieć w tej mierze spieszna naprawę jest w mocy starszyzny jak równie jest ich świętą powinnością. Przez starszyznę rozumiemy wszystkich, którzy się wnoszą nad gmin oświeceniem, majątkiem, wpływem i związkami. Powinność zaś ich ogranicza się samą miarą rzeczonych darów.

Gdzież pewniejszej szukać wskazówki powinności przywiązanych do wyższego stanowiska, lub lepszego bytu jeśli nie w mowie Xięcia. « Wyobrażam sobie (mówi Xiążę) :

« że w Polsce po różnych punktach znajdują się ludzie gorącego serca, zimnej głowy, niezwruszonej stałości, niezmordowanej energii, i że ci ludzie, już dawniej z położenia swego mający wziętość u współobywateli, każdy w swoim czy powiecie, czy województwie czy prowincji czują się powołani do przewodniczenia braciom w świętem dziele oswobodzenia Ojczyzny. To powołanie stało się głównym celem ich życia, jedynym przedmiotem ich myśli, prac, usiłowań, poświęceń. Lndzi z podobnemi przymiotami może jest wiele, wiele w naszym kraju; ale z usposobieniem w jakim ja wyobrażam ich sobie, Josyćby ich było kilkunastu na całą powierzchnię Polski. Byliby to jak rozstawione filary, na których by się wznosił pierwszy pokład przyszłej budowy wyzwolonego Narodu.

Wielka myśl, wielkie przedsięwzięcie rozpoczęte w imie Boga i Ojczyzny, wielka miłość, niewzruszona wola są płodne w liczne sposoby i środki przez drugich niepostrzeżone, natrafiają na drogi niezwykłe, spotykają niespodzianych pomocników, którzy niewiedząc prawie o co rzecz idzie ciągną razem gołowie, i pomagają skutecznie spólnemu dziełu.

Roję więc sobie, że przy nieustannych i trafnych staraniach Przewodców dane są zbawienne popędy w różnych kierunkach, przez które obyczaj się poprawiają, wiara się utwierdza, mnożą się zatrudnienia i zakłady chwalebne, młodzież zaczyna chronić się od zepsucia i próżniactwa, i bierze się do pracy; nadużycia względem włościan znikają, wydatki zbytkowe, dziecinne, ukracają się; oszczędność daje sposoby pomagania sprawie i zachowania w ręku gotowego zapasu, na nagłe w chwili stanowczej potrzeby. Duch publiczny podniecony różnie a zawsze pochwalnie i pożytecznie, nabiera mocy i sam własnym czynem wyrabia i przyspiesza życzone odmiany.

Tym czasem kaźden Przewoóca, na swym horyzoncie, poznaje coraz lepiej miejscowość i ludzi. Upatruje najzdolniejszych; układa w myśli, kogo do czego użyje; komu jaką rzecz, jaką rolę w danym czasie poruczy; rozważa sam z sobą różne plany, przewiduje wypadki i trudności, aby naprzyszłość ujęć ile można wątpliwościami i zawczasu postanawia, jak sobie w kaźdym razie postąpi, jak w swym obrębie zaprowadzi karność a gdy się zetknie ze zdolniejszym od siebie, jak ustąpi mu pierwszeństwa, wesprze go swem posłuszeństwem, i przez to da wzór najpiękniejszy rozumu i patriotyzmu. Nikt nie wie o jego myślach, o tych wewnętrznych naradach; a jednak wszystko w ogólności, jakoś podług nich, mniej więcej się szkuje.

wszelkich szczegółów przeszłoby niezawodnie granice naszej powieści i sformowałyby dzieło tak wielkie jak tajemnice paryżkie lub żyd błakający *Eugeniusza Sue*

Profesorowie także nie byli wyjęci od wszelkich niedogodności — nakazano im chodzić zawsze w pełnej formie, w wielkich butach, spodnie białe, szpada przyboku, kapelusz na głowie, broń boże płaszcz a broń boże surduta.

W skutek tej surowości professor francuzkiego języka Mr: Jean Baptiste Blagueur zakatarzył się, dostał rumatyzmu a nawet *une inflammation des intestins* w powodu scisnięcia ciągłego mundurem — professor języka Niemieckiego pan Grossbauch opasły niemiec przewrócił się przez szpadę która mu się między nogami zaplątała, upadł na nos i wylitografował sobie na czole guz wielkiego wymiaru.

Ale najsmieszniejszy był Ostafiej Petrowicz Bazgrajło professor rysunków, były uczeń akademii petersburskiej sztuk pięknych — *Chudożnik* ten (tak się nazywają Artyści w Rossji) nie mógł nigdy przyzwyczaić się do munduru, to szpada na prawym boku przywieszał, to but z lewej nogi wdziewał na prawą i nawzajem, to kapelusz kładł *en bataille* jak gdyby był generałem albo Officerem z głównego sztabu — Graf Zagrajski miał tysiąc z nim trudności żeby go nauczyć jak ma stanąć przed Cesarzem zawsze prawą nogą zaczynał maszerować, stojąc palce do palców zbliżał a pięty odsadzał, a gdy przyszło zdjąć kapelusz stosowany zawsze kokardę obracał do piersi, lub kiedy ręka wiczki trzeba było włożyć prędko, najczęściej dłoń była u góry.

Tak upłynęło przeszło dwa miesiące a Cesarz jak nie przyjeżdżał tak nieprzyjeżdżał. Nakoniec przeszedł miesiąc Luty i Marzec 1831 r. i kuryjer przywiezł nowiny od głównej armji. Nagle postać Petersburga się zachmurzyła, nowiny o bitwie pod Grohovem krząć zaczęły, Cesarz przestał bywać na paradzie, widziano na jego twarzy smutek i niepokojność. Graf Zagrajski wystawił sobie że w tym stanie rzeczy Mikołaj nie może myśleć o inspekcji korpusu kadetów zwolnił nieco swęj surowości i wszystko do dawnego wróciło trybu. Dostarczyciele

Raz Przewódcom udaje się, póki trzeba, spokość i hamować na czas, ślepa niecierpliwość nierozważnych, których pośpieszne bez przyszłości porwania się, psułyby tylko możliwość skutecznych usiłowań i zniweczyły najpewniejsze nadzieje Polski. Drugim raz, ich zagrzewania wyciągają z gnusności najbardziej w niej, bojaźnią i lenistwem, zasklepionych. Zabiegi Przewódców trafiają do wszystkich klas, stanów, osób i ludności znajdując wszędzie odpowiednie uczucia. żywione i rozżarzone ciąglem i powtarzanem prześladowaniem. Żydzi nawet, długo nieprzyjaźni i niewierni Polsce, Ignący gdzie błyszczą potęgą i zło, postrzegają swój błąd i winy. Męczeni okropnie, przez tych którym się oddali, zwracają oczy ku Polsce, przypominają ile im dawniej świadczyła. Pęd ducha powszechnego dochodzi do nich, dla jej sprawy radziby łączyć się z innymi mieszkańcami wspólnej ziemi, bo wiedzą, że w Polsce znajdują bezpieczeństwo, większe jak dawniej swobody, i szczerą opiekę.

Myśl o powstaniu, nigdy niewyrzeczona, krąży wszędzie, nurtuje, krzewi się i przemaga. Nigdy niewyrzeczona wszystkich zajmując, wszystkim jest przystępna, odpoczynku niedozwala. Działaniami na pozór najobojętniejszym, zabawom nawet, każdej chwili życia, nadaje swój urok, palący interes i jakąś wartość i zasługę.

Stosując się do tych wyrazów to jest kiedy każdy weźmie je szczerze do serca i do nich czynności swe dzisiejsze ściśle zastosuje; — zniknie wszelki pozór domowej kłótni w Polsce, a rozsiewane przez Moskali przerażające wieści nieznajdą w kraju, nawet u najłatwowiejszych wiary, a za granicą echa. A co więcej dojrzeją jak pod promieniami Lipcowego słońca bujne zarodki i zawiązki przyszłego powstania, i chwila upragniona nowego wybuchu przyjdzie prędzej i śpieszniej niżeli ktokolwiek mógłby sobie dzisiaj tego obiecywać, a przyjdzie z zupełną ręką ostatecznego zwycięstwa.

Gi więc co się dzisiaj lekkomyślnie może trwożyć rozgłaszanymi wieściami o domowej rzezi, niech wiedzą o tém że może własną nieczynnością i ospalstwem przyczynili się do zrodzenia pozorów jakimi nieprzyjaciele kraju swoje kłamstwa i fałszywe strajają.

Niech wiedzą o tém że zadać fałsz nieprzyjaciółom, wydrzeć im zamierzone z takowego korzyści, jest dziś jeszcze w ich mocy, mówimy dziś, bo jutro może być za późno a to w sposób przez Naczelnika Narodu wskazany.

Niech wiedzą o tém że jeżeli się próżnej i śmiesznej obawie poddadzą, jeśli nie czynni po za obrębem ducha publicznego zostaną, wezmą na swoje sumienie i na swą odpowiedzialność ciężkie kłeski jakie konieczny upadek nowego powstania sprowadziłyby musiały; niech wiedzą o tém że nieuratowawszy siebie, kraj zgubią.

Następnie powiemy, co w dzisiejszym położeniu massa i ci co nią kierują winni są Ojczyźnie i jakie mogą być ich dotychczasowe przewinienia.

Kronika.

Paryż dnia 3 Kwietnia 1845.

— Piszą z Wiednia że w końcu zimy dany był wielki bal, *Stawiański* na którym znajdowali się w wielkiej liczbie Polacy, Cze-

łóz i kijów mniej mieli do roboty, Graf Zagrajski nie wstawał tak rano, professor języka francuzkiego zaczął na nowo dawać lekcje ale obwinęty baranem kozuchem a na głowie czapka bobrowa jak żydowska *pour avoir la tête chaude d'après l'ordonnance du médecin* — professor języka niemieckiego wyleczył się z guza i powrócił do swego ulubionego surduta w którym zawsze nosił *buttersznyty* i kielbaski na śniadanie. Chudoźnik także odrodził się pozbywszy się stosowanego ka pelusza i przywdziawszy rodzaj czamarki w której miał zawsze ogromną bułkę, pęcherz z kolorami a pod pachą parę pęzli i paletę

Graf Zagrajski nie wstawał rano dla dwóch powodów raz że nie miał po co nie obawiając się wizyty Cessarskiej drugi raz że wieczorami długo się zabawiał czasem na wizytach ze swoją żoną ale najczęściej sam u przyjaciela swego i wuja żony Fedora Karłowicza Halańskiego.

Tutaj mój szanowny czytelniku zrobić musisz znanostwo z tym szanownym senatorem i Kammerherem który w całym Petersburgu był znany jako stary kawaler zawsze gotów do zabawy i do tańca. Dawano mu nazwisko *Jean de Paris* a niekiedy nawet *l'homme du Palais-Royal* bo on długi czas w Paryżu mieszkał i dopóty nie powrócił dopóki nie zjadł całego swego majątku Naturalne zapytanie przychodzi jakże on żył potem w Petersburgu? Jak żył dla francuza byłoby to trudno pojąć ale Polak każdy wie dobrze jak żyje człowiek dobrego tonu bez pieniędzy w Polsce i w Rossji — z kart — z gry.

W samej rzeczy dom Fedora Karłowicza była to po prostu szulernia. Czytelnikom Francuzkim musiałbym to opisać w szczegółach, ale emigrantom Polskim nie mam nic więcej powiedzieć, jak tylko niech sobie przypominają nasze szulernie Warszawskie przed i w czasie rewolucji albo nawet zacne zgromadzenia tego rodzaju w zakładach Beaumont, Bourges i Avignon.

U Fedora Karłowicza było to samo, tylko zamiast francuzkich pięcio-frankowych talarów, były stosy rubli, pakiety assygnat i rulony dukatów Hollenderskich i imperiałów. Zamiast piwa i cienkiego fran-

chy, Dalmaci, Chorwaci i Serbowie — Damy Dalmackie odznaczały się wielkim zapałem patryotycznym, wiele osób pokazało się w strojach narodowych tańczono jedynie tańce Narodowe Sławiańskie a mianowicie *maznrka Radawaczka Polkę i koło tancic* z wielkim wdziękiem przez Serbow i Dalmatów wykonywany. Straus dostarczył muzyki z pieśni Serbskich.

— Król Pruski żądał od Barona Canitz posła swego w Wiedniu a P. Bunsen w Londynie zdania o Konstytucji dla Państwa Pruskiego. P. Canitz ma częste w tej mierze konferencye z X. Meternichem.

— Zamachy Obronowiczów knowane przeciw dzisiejszemu Narodowi Serbskiemu przeniosły się z Węgier do Wołoszczyzny. Silne reklamacje Xięcia Alexandra poparte przez Portę i Gabinet zachodnie zmusiły Rząd Austriacki do większej ostrożności, dla tego nieprzyjaciele Syna Grzegorza Czernego, musieli dla swych spisków nowego szukać przytułku. Tym czasem, Xże Alexander i jego rząd wolni od wszelkiego obcego wpływu, w dobrém porozumieniu z Portą, postępują na drodze wewnętrznej naprawy. Od 1842. roku Serbja zyskała porządną Xięgę prawa Cywilnego i karnego, piękny pomnik Sławiańskiego prawodawstwa, Liceum w Belgradzie opatrzone zostało znakomitemi professorami — zakłady naukowe wnoszą się po prowincjach, szkółki parafjalne szczególnie zajmują troskliwość rządu. Konwencja zawarta z Portą, zniósła uciążliwe formalności jakimi dotąd Serbowie podrażający lub handlujący w Krajach Państwa Ottomańskiego ulegali; a co wiele życia dodało handlowi i przemysłowi w Serbji. Siła zbrojna regularna Serbji podwojoną została, mundur wojska dotąd *zielony* zmieniony na *granatowy* — komenda dotąd po rossyjsku, ustąpiła komendzie w języku krajowym. Xiąże Alexander objeżdżając kraj, sam przez się wszystko poznaje, na miejscu i własnymi oczyma uczy się potrzeb swego kraju w każdej jego miejscowości i to mu jedna wielką miłość ludu. Xiąże w poufalitych rozmowach z Konsulami Francuzkim i Angielskim, których często i bardzo rad widzieć czerpie wiadomości o zakładach i instytucjach dwóch najcywilizowańszych w świecie krajach.

— Porta Ottomańska przekonawszy się że podniesienie moralne i materialne poddanych jej chrześcian, jedynie może ją zabezpieczyć przeciw wszelkiej zewnętrznej zlej chęci, postanowiła że każda prowincja a mianowicie Bułgaria, Bosnia Rumelja i t. p. będą miały w Carogrodzie miejscowe swe reprezentacje przez mieszkańców z ich łona wybrane, któreby w prost Porcie bez pośrednictwa miejscowych władz przedstawiały ogólne swych prowincjów potrzeby, Postanowienie to Dywanu dla Europejczyków może mniej błyskotne jak hatyszeryf Guthane jest płodniejszym nierównie wrzetelne i wielkie rezultata, i z wielką radością przez poddanych Porty przyjęte

— Dnia 29 Marca Grzegorz Domański żołnierz Artyllerii konnej zmarł z piersiowej choroby w szpitalu *La Pitié* 1 Kwietnia

cuzkiego wina cyrkulował czaj z rumem, niekiedy puncz a zwłaszcza wtedy gdy bankier wygrał dużo pieniędzy miał zawsze staranie tych co przegrali dobrze podpiłych odesłać do domu a tak przespali noc jeszcze jedną spokojnie i dopiero na drugi dzień rano poznali swój stan prawdziwy. Ostrożność ta jest bardzo potrzebna dla bankiera, polecamy ją także naszym kochanym rodakom co się trudnią szlachetnym rzemiosłem szularki, bez tego niekiedy człowiek zgrany może wyskoczyć oknem, powiesić się w jakim kącie lub w łeb sobie strzelić! z tego naturalnie wynika ambaras, dla porządnego domu niezmiernie nieprzyjemny.

Dnia w którym cię czytelniku w dom Fedora Karłowicza wprowadzam, graf Zagrajski nie był tamże, wieczora poprzedzającego grał dużo, pił znacznie czaju i gadał wiele z niejakim *Kruczyną* kamerjunkerem i sekretarzem w Senacie.

Na drugi dzień było tamże dziesięć lub dwanaście osób, cywilnych, wojskowych i cywilno-wojskowych. Hołoński jak zazwyczaj ciągnął stosa, faraona a nawet grano w ruletę i w *rouge-noir*. Senator był niezmiernie uprzejmy i kontent z gry, oczy się jego uśmiechały przez okulary w złotej oprawie, białe palce ozdobione pierścieniami tassowały zęcnie karty. Anieńka i Maszeńka dwie piękne poddanki Fedora Karłowicza roznosiły czaj grającym. Kiedy nagle około północy pojazd jakiś zatrzymał się przed domem i usłyszano mocne pukanie. Jeden z przytomnych pobiegł do okna, otworzył wasystas. *Kto tam taki?* zawołał Hołoński z niecierpliwością. *« Hospody pamituj »* zawołał ten co był u okna, *« jeżeli się nie mylę po glosie to major placu Baszczurski i żandarmy.*

(Dalszy ciąg nastąpi.)

J. M.

zwłoki w asystencji kilkunastu ziomków i Xiędza Dłuskiego po odbytem nabożeństwie w kaplicy miejscowej, odprowadzone zostały na miejsce wiecznego spoczynku.

— Dnia 18 Marca r. b. z szedł z tego świata Franciszek Fijałkowski, officer z 19 pułku piechoty. — Powodem jego śmierci było wyrwanie zębów w czasie fluxji onych, co pociągnęło za sobą narwanie gruczołów a z ich otwarciem *Emphysème pulmonaire*. — Dnia 20 przed wyprowadzeniem jego zwłok, Xiądz Miesiączek odprawił mszę w szpitalu *du Midi* żkad Xiądz Harezyński Kapelan, w asystencji Polaków, odprowadził je na Montparnase. — Cześć niech będzie tym wielbnym Kapłanom polskim.

Niepodobna mi tu zamilczuć dobroci z jaką Xiędza Czartoryska, okazywała się dla Fijałkowskiego za życia, tenże i po śmierci znalazł w niej opiekunkę, Xiędza albowiem dołożyła wszelkiego starania aby officer polski nie stał się własnością szpitalu, ale był pochowany przyzwoicie.

Korespondencje.

New-York, Ameryka dnia 5 Lutego 1845 roku.

Niżej podpisani odczytawszy publiczny Akt, jaki uczyniony został na dniu 1 Grudnia roku zeszłego, przez kilkudziesięciu Rodaków naszych, zamieszkałych w Nowym Yorku, oświadczamy uroczystie, iż zasady polityczne w tym Akcie zawarte, są zgodne z naszym przekonaniem i składamy od nas gotowość i uległość Najwyższej Władzy Narodowej w Dostojnej Osobie Xięcia Adama Czartoryskiego.

Prosimy Szanownej Redakcji, aby tę powyższą naszą Deklarację, raczyła w Dzienniku 3ci Maj zamieścić.

Dubiecki Władysław, Lossowski Konstanty, Kowalewski Tomasz.

Avignon d. 13 Lutego 1845 r.

Szanowny Redaktorze,

Szlachetnie i szczęśliwie służysz sprawie Ojczyściej, — w kolumnach twego szanownego Dziennika *Pryncypium Monarchiczne* które opowiadasz, bronisz i w życie wprowadzasz, przyniesie owoc, i już wśród tułactwa naszego nieco rozważy, a więcej śmiałości, rozbrat z uprzedzeń na głos miłości Ojczyzny nastąpi. — Przejrzyjmy wszyscy, a wszyscy pojednamy się jak przystoi na synów jednej matki i dzieło odrodzenia Polski, przyspieszmy. Załączonemu memu oświadczeniu politycznemu dając publikacją chciej one wziąć za manifestacją co do mnie, iż to pryncypium monarchiczne może jeszcze zbawić Polskę. — Zostaję i. t. d.

A. B. Daniejko.

« *Niezgody w Polsce najniebezpieczniejsze.* » — Napisał wielki Leybnitz blisko dwa wieki temu. Niezgody spowodowały bezrząd na Polskę, — bezrządem upadła Polska, — bezrządem nie powstała. — Rozprzeżenie w polityce śmiercią jest, — jedność życiem.

Czternaście lat speliło na politykowaniu, a nie wzniosłego, budującego do odrodzenia się Polski nie postanowiono. Nic dla niej nie zrobiono, nie jednej rzeczy przeszkodzono przeciw jej dobru. Zdaje się że interes stronnictw jest, klócić się pomiędzy sobą, o szczątki rozbitej fortuny publicznej, przedstawiając Polskę w podobieństwie starca chorobą złożonego któremu niewdzięczni synowie w miejscu niesienia ratunku i starań, targują się co kto i wiele ma osiągnąć z pozostałej po nim sukcesji.

Opinia publiczna rozszarpana na wiele stron, zmęczona tyłu naukami sprzecznymi, oziębiona wymową koczujących Retorów emigracji, nieumie już więcej pojąć co jest kłamstwem, a co jest prawdą, błąkała się bez przewodnika, bez jedności zostawując każdego w dowolnym rozmyślaniu i działaniu.

Teorie liberalne które rewolucja francuzka obudziła, na których położono całe życzenia i zupełne nadzieje w podźwignięciu sprawy Ojczyściej, myśl wielka i najszlachetniejsza, system obszerny i potężny ulepszeń cywilnych i politycznych dla naszego kraju; lecz wzięte jako środek, sposób przez stronnictwa, propagowane przez nie i bronione namiętnie tak, iż dla tych lub owych reform, dla tego lub owego kształtu Rządu gotowe są poświęcić sam cel, niewywołały insurekcji w kraju, owszem opóźniły jej tryumf. — Albowiem to najwyższe rozwiązanie żądań Narodu stanowiących jego przyszłe losy, to co jest skutkiem światła i pokoju, owocem pracy rządnej i samojstnej, rozumu ogólnego, to co jest chwałą i potęgą, ukończeniem jego dzieła pomyślności, duszą jego cywilizacji, nie może być brane za narzędzie wyjarzmienia się, lub za żywioł uporządkowania się do powstania i w powstaniu. I to jest jednym ze zbyt gorzkich złudzeń politycznych, jakie smutna Historia błędów ludzkich mogłaby przedstawić

Dawać Polsce słowa wolności a nie rzecz, obawiać się jarzma domowego, gdy jarzmo obce wtłoczone dzwigamy na naszych karkach. — Krzyczyć i przyganiać przeszłość nic nie myśląc o terażniejszości, w ówczas gdy Polska czuje cudownym instynktem coś wyższego jeszcze nad wewnętrzną wolność, nad potrzebę reformy swemu społeczeństwu, a tém jest niepodległy byt narodowy; bez którego niema Narodu ani Rządu, niema wolności ani wielkości, godności, słowem niema Polski. I to wszystko co się nie odnosi i niewiąże z Jej niepodległością, jest obojętnym dla Niej, przeciwi się i uciska Jej wybawienie.

I w jakim to czasie towarzyszymy temu naszemu ubóstwu politycznemu? — Oto w epoce w której Narody ucywilizowanej Europy utrzymując u siebie władzę potężną mającą za dewizę *Monarchją Konstytucyjną i Wolność*, za honor *Jej niewzruszoność*, a *Ojczyznę* za cel, acz najlepiej nam sprzyjające, otwarcie i stanowczo nic dla nas nierobią niewidząc u nas tylko anarchję a żadnego rozumu politycznego, żadnej gwarancji, to jest: pewnej, silnej i wytrwałej woli Narodu zostania niepodległym. Szczęśliwie zaś dobrym bytem i używaniem wszystkich praw towarzyskich, skojarzone zrozumiały i wydatną polityką i ogniwem wspólnych interesów bez wpływu Polski zdążają krokiem pewnym do ustalenia powszechnego pokoju w Europie. — My tymczasem wśród licznych trudności i niebezpieczeństw zbawienia naszego, gdy co chwila najpożądane dla nas okoliczności mogą się obudzić, gdy uczucie powszechne potępienia i przekłęstwa ożywia nasz kraj i oświecone ludy Europy przeciw barbarzyństwu ciemnińców, będziemy gotowi poruszyć ramie narodowe?... Bogu to wiadomo. Lecz jakie są nasze widoki? Jakie przysposobienia? Jakaż jest na-za wiedza o stosunkach Polski, do niej samej i do innych państw europejskich? Gdzież są ludzie? Któż gotuje przymierza aby skorzystać z usposobien nam przychylnych Narodów? Gdzież jest ten kierunek, Rząd, najpierwszy żywioł, najwłaściwszy środek w ożywieniu i podniesieniu do potęgi siły Narodu na jego oswojowanie? — Zapewne, nie szranki odosobnione stronnictw działające odrębnie, staną się zdolnymi odpowiedzieć temu ogromowi wymagań terażniejszości i przyszłości. I tak jak architekt budujący gmach zwołanym robotnikom skreślając i wyznaczając pracę, nie poczyna od dachu, gzymsów i innych ozdób stanowiących ukorowanie gmachu a które jest rozmaite stosownie do gustu, kraju, klimatu i materiałów, — lecz trzymając się reguły architektonicznej na całym świecie jednej i niezmiennej, najprzód wybiera miejsce równe i czyste, a dopiero zakłada fundamenta nowej budowy.

Owóż, nim fundamenta budowy społecznej dla Polski rzucą się, nim najobfitsze dogma wolności i równości i z nich płynące instytucje ustala się; należy naprzód wyrównać i oczyścić jej grunt ze wzgórz i zarosli jakie car z niemieckimi najezdnikami natworzył. Stan to gwałtu i przemocy, stan wojny; gdzie cała siła zwróconą na pokonanie wrogów być musi i cały Naród przyobleczony jak jeden człowiek w tę wielką determinację. Aby dojść do rozpoczęcia tego dzieła odrodzenia się jest już czas i wyrozumowaną koniecznością nakazany; umorzył nasze poróżnienia, od jednego celu zmierzdy nasze usiłowania, tworząc jedność pomiędzy nami, pomiędzy stronnictwami. Po długim i wzajemnym błąkanu się, szarpaniu i wyniszczaniu, potrzeba okazać iż się unie początkować i odbudowywać.

Jedność ta przeto, tak potrzebna, pożądana dla Polski, która by objęła wszystkich życia i pojęcia; przybrała jednaki pewny kierunek, stała się w opinii publicznej słowem utworu, materją powstania Narodowego, niestanie tylko na zasadzie *Konstytucyjnej Monarchji i wolności*, jako jedynie wyhartowanej w ogniu doświadczenia tyłu teorii Rewolucyjnych, sprowadzających Narody do Chaosu a nawet do zupełnej zagłady samego istnienia. Nie jest ona żadną concessją, ale Aktem politycznym gdyż żaden Naród niemoże powstać tylko przez połączenie sił, i zdolności swych wszystkich Synów — Pragniesz szczerze poświęcić się dla dobra publicznego wznies się nad nędzny poziom namiętności przyjm Monarchją Konstytucyjną w Dynastji Narodowej. Bez żadnego przesądzenia wystarczy. Kraj uzna twe usługi, Król Naczelnik będzie umiał ich użyć. — Nadto uznanie to jest Aktem potrzebnym — Nie idzie koniecznie o Monarchję, ale środki Monarchiczne wiodące wprost do uznania, postanowienia *Władzy, Rządu*, prawdziwego Reprezentanta Polski, jedynego Oswobodziciela jej Narodowości — Pod tym Rządem z uznania wszystko jest potężne i silne, — wszystkie zasoby Kraju, cała energja mieszkańców zostaną powołane, wprowadzone do czynności, i cały Naród dojrzały do dzieła. — Ludziom talentów i przymiotów nakaże służyć, ambicji i błędem niedozwoli szkodzić, a nieodosobniając się od Narodu przez swój charakter dziedzierności we Władzy, trwałości w Rządzie daje rękojmię swej prawowitości. Zaśnienawieć jaką niesie ku Anarchji rękojmię porządku. — przez swą naturalną opozycją ku absolutyzmowi Królewskiemu i tyranji ludowej rękojmię rzetelnej wolności, — przez

przywiązanie do Religji zwyczajów i obyczajów swych przodków ręką moralności, — przez uszanowanie prawa własności i wszystkich praw niewzruszonych ręką trwałości. — Słowem, Monarchizm Konstytucyjny w Dynastji Narodowej jest duszą społeczeństwa Polskiego i wszystkiem w zbawieniu Jego — Być za Królem jest to być za wolnością — jest to niepoświęcanie wolności dla królewskości, ani królewskości dla wolności ale chcieć aby te obie panowały.

Inaczej dziś działać i nieprzyjać dla zbawienia Polski w dzisiejszym jej fałszywym i okropnym położeniu, *Monarchji Konstytucyjnej w Dynastji Narodowej* doczekamy się, że żyjąc ciągle marzeniami złudzeniami utwierdziemy ową nieszczęśliwą prawdę żeśmy niezmienni, niepoprawni, żeśmy się nic z własnych doświadczeń i obcych nienauczyli, niezapomnieli starych nałogów, przesądów i błędów które były prawdziwymi przyczynami naszego nieszczęścia, że naszym nierozumem i lekkim sumieniem śmierć Matce zadaliśmy której życie można było jeszcze uratować, doczekamy mówię że jeszcze większych, okropniejszych, nieszczęść, i okropniejszych nad wszystko, sromoty, i wiszącego nad głowami naszymi potępienia przyszłych pokoleń.

Bolejąc więc szczerze na widok tak mgłych sposobów oswobodzenia Narodu, chcąc złożyć patriotyczne posłuszeństwo prawdziwie torującym drogę do jej zbawienia, okazać nieograniczoną wiarę w skutek osiągnięcia celu uprzęta z mej strony wszelką przyczynę niejedności i ochoczo z całą duszą i otwartym sercem oddaję się na usługi Ojczyzny Władzy Narodowej w osobie Xięcia Adama Czartoryskiego i Jego Dynastji, — oraz z całą otwartością i wyrobionym przekonaniem opuszczam błędną niwę działań stronnictw i przystępuję do Związku Narodowego fundatorów i przyjaciół 3go Maja.

A. B. Daniejko

Orleans 17 Marca 1845 roku.

Szanowny Redaktorze!

Niniejsze polityczne wyznanie, ze chęcią łaskawie w piśmie Trzeciego Maja umieścić i zarazem przyjąć wyraz prawdziwego Szacunku.

Od początku Emigracji, pilnie zważając na wszystkie ścierania się opiniiów, celem oswobodzenia drogiej nam Ojczyzny, a przytem, pomnąc na jej nieszczęśliwą kartę przeszłości. Tem więcej utwierdzam się, że jedynym środkiem dla odzyskania naszej niepodległości, jest: przyjęcie Systemu tego, jaki nam Dziennik 3go Maja objawia; to jest Monarchji Konstytucyjnej z Dynastją.

A że Pozycja Xięcia Adama Czartoryskiego, jest sama w sobie jedna z najpierwszych, tak tu w Emigracji, jakoteż i w Kraju, w Jego więc Osobie Władzę Najwyższą powinniśmy uznawać.

Że rewolucja Listopadowa tak oplakanie na niczem spełza, to właśnie w skutkach Rzadów przemijających, a coraz z innych Członków składanych. Gdy przeciwnie, pewnieby nas była oswobodziła, ażeby w ówczas, kiedy Reprezentacja Narodowa z rzucając z tronu Mikołaja, natychmiast ogłosiła była na jego miejscu Prawego Polaka. A Naród cały, przy owym tak wielkim entuzjazmie, niezawodnie byłby był jednomyślnie okrzyknął postanowienie swych Reprezentantów.

Przecież pomimo tylokrotnego doświadczenia, są jeszcze w pośród nas tacy, którzy prawie poprzysięgli ciągle nas w rozdwojeniu utrzymywać. Was to Szanowni Mężowie wyższego stanowiska szczególnie dotycze, że zamiast dania nam przykładu do jedności, trwacie niestety w milczeniu, lub też tworzycie przeciwne partje. Chciejcie pomnąć, iż z czasem trzeba będzie odpowiedzieć za swe czyny. A goryczą to zapewne będzie dla tych, którym ta nieszczęsna osobistość znaczenia z ujmą dobra ogólnego wyrzucaną zostanie. Czasby przecież raz już porzucić to samolubstwo i niesnaski, które nas w obec świata li tylko poniżają. A jać się stanowczo tego, co jest na potrzebniejszym ku doprowadzeniu nas do pożądanego celu.

Z tem więc przekonaniem, że Monarchja Konstytucyjna z Dynastją, jest w dzisiejszym politycznym położeniu Europy najstosowniejsza. Mam sobie za święty obowiązek, jaki winieniem dla dobra Kraju: uznawać w Osobie X. Adama Czartoryskiego Najwyższą Władzę. Bo zarazem sądzę pewniejszym oddanie się zupełnie pod Jego zwierzchnictwo jako Mężowi z dobrych chęci i poświęceń znanemu, a niżeli oczekiwać na jakoweś poruszenia przez Ludy, które, mogą być pięknie wyrezonowane na przypuszczeniach, ale praktycznie sprowadzić by mogły nowy bezład, a tem samem poddać na nowo, a może i na zawsze, Kraj nasz rozszarpany w ręce okrutnych ciemiężycieli,

Bracia jedny Matki, a szczególnie moi koledzy byłego pułku piątego piechoty liniowej, co mnie zbliża znacznie i zapewne niezechcecie posiadać o służeńiu li tam jakoweś parji. Odczytajcie z uwagą Zdanie Sprawy Towarzystwa Trzeciego Maja z roku

przeszłego, a bez uprzedzenia postrzedz tam możecie jedyny sposób do odzyskania upragnionej nam Ojczyzny. Czas jest drogi bo nieprzyjaciel spiesznie niszczy wszelką Narodowość, nie-dopomagajmy mu więc przez nasze niezgody, ale formując jedno ciałem pod sterem prawego Męża, niezawodnie bedziem mogli wkrótce pochwyć za broń do wywalczenia Polski całej, wolnej i niepodległej.

Starzyński Stanisław, Major.

Londyn 19 Marca 1845 r.

Szanowny Redaktorze.

Wczytując ciągle w Trzecim Maju, zdania nacechowane prawdziwym patriotyzmem z zastosowaniem do stanu naszego obecnego, do naszych obowiązków jako Emigrantów, i do przyszłości po wywalczeniu ujarzmionej Ojczyzny, znajduję zarazem wezwanie do gotowości na jej zawołanie, bo chwila hasła nie jest tak daleką jak może nie jeden z ziomków naszych wyobraża. Nie raz dało mi się słyszeć, i to przekonanie było dość upowszechnione że przez wojnę Europejską możemy tylko niepodległość naszą pozyskać. Uważano nawet wielkie do tej wojny podobieństwo, stawiając Francją na czele inicjatywy liberalnej. Lecz jakkolwiek to przodkowanie do niej należeć może, jednak sam element innej jest natury, i pewniejsze jak za pomocą boju sprawi skutki. Widzimy że Francja sobą szczególnie zajęta, pokój uważa podstawą swej pomysłowości, z którego się wyradza bogactwo narodowe, źródło wielu innych dla człowieka korzyści, nie tylko materialnych lecz i moralnych, jeśli tylko dobrze są użyte. Przedstawia się ona w zupełnie innej postaci, nie zmierzająca do jakubińskiej propagandy, ani też do mieszania się w wewnętrzne jakiegokolwiek narodu urządzenie, o ile to Francji pokój nie nadwęża. Ten stan dojrzałości, który się na całym zachodzie Europy objawia; ten stan bierny w Narodzie co do zewnętrznych stosunków; który tyle przed laty czynił trwogi rządowi absolutnym, nie mniemam żeby i teraz one zaspokoili; nie z powodu spodziewanej reakcji, lecz ze względu tego pokoju który kraje zachodnie w większej przez handel i przemysł stawia styczności z innymi narodami, i coraz więcej obnizmia one z swymi instytucjami, z swoją liberalnością. Narody zaś u których oświata jeśli nie większa, to pewnie na równi jest z mieszkańcami krajów zachodnich, i u których stosunki handlowe coraz się rozszerzają z popędu danego przez ich własne rządy, jak w Prusach gdzie związek celny (Zollverein) stawia ten naród w pierwszym rzędzie działalności i przemysłu, nie mogą być obojętne na swe poniżenie w obliczu tych narodów z którymi w bliskich są stosunkach, a które mają konstytucję a tem samem i życie polityczne; muszą żądać końca tej małoletności nie zgodnej z duchem czasu i cywilizacji. Ciekawe bardzo są w tej mierze adresa kilku Stanów prowincjonalnych pruskich do Króla, które poniżej zamieszczam; i ta dążność Prusaków do reprezentacji narodowej, rozważna, systematyczna, zgodna; musi, może i wkrótce, dojść zamierzonego celu, a przytem przeważnie wpłynąć na niepodległość naszej Ojczyzny. Mur chiński nie obronił od zajęcia tego kraju przez Tatarów, których dynastja przez wnuka Gengis-Kana wprowadzona, i teraz panuje w Pekinie. Straże celne i wewnętrzne w Polsce, nie stłumią ducha wieku i narodowości, który coraz więcej nabiera życia i siły, będąc ciągle podniecany niesłychanym prześladowaniem. Historycy chińscy opisują że w czasie ostatnich lat panowania dynastji *Ming*, cierpienia narodu były nadzwyczajne, i gwałt ucisku wszędzie wybuchał, dopóki dynastja nowa zupełnie go nie uśmierzyła wprowadzając pomysłowość i spokojność bez końca. Oby to można było i do naszego zastosować kraju! Lecz oddaliłem się od głównego przedmiotu, uniesiony narodowością i pożądaną nadzieją; wracam do adresów. Oto jest najprzód adres Stanów prowincjonalnych nadreńskich « N. Panie! Pełnomocnicy urzędowi z rozmaitych prowincji, powołani prawem zasadniczym 5 Czerwca 1823 r. do udziału w stanowieniu praw, Stany Monarchji pruskiej posiadały drogi bardzo dla siebie przywilej. « Exekwowane dawniej przez Ojców naszych w większej rozciągłości, to prawo, nawet w teraźniejszych obrębach jest dla narodu poręką, umieszczoną pod dobroczynną protekcją słowa Królewskiego. I dla tego wymaga (to prawo) iżby Stany używali go sumiennie, i zachowywali wiernie. Te dwa obowiązki są ocenione w całej ich rozciągłości, przez wnie Stany Waszej Król. Mości; i gdy w prowincji nadreńskiej, w czasie ostatniego zebrania się Stanów, starały się spełnić pierwsze, dając radę dojrzałą i sumienną co do nowego karnego prawa, równie mniemały że drugi obowiązek wymagał od nich przedstawienia z uszanowaniem zdania ich, o królewskiej odpowiedzi z 30 Grudnia 1834 w słowach: « że Wasza Król. Mość ujrzała z nieukontentowaniem, iż rozważa nad pomienionym projektem nie była bez uprzedzenia i bezstronności. » Wasza Król.

Mość sama wyrzekła o Stanach że to są « rady tronu tak niepodlegli, że napróżno im równych szukano by gdziekolwiek. » Im lepiej te słowa królewskie wyobrazają atrybucje Stanów prowincjonalnych, tém więcej wierne Stany ośmielają się złożyć u podnóżka Tronu następującą deklaracją: że Stany uważają się być podległe prawu pod względem jego exekucji, lecz co do zdania o nich są tylko odpowiedzialni własnemu sumieniowi; że nadto uważają za prawo niezmiennie i jako główną następność swej niepodległości być w obliczu władzy najwyższej, niepodlegli w sferze działania prawnego, i skutkiem tego ich postanowienia, podległe co do exekucji, sankcyi Tronu, mają być co do powodów uważane za rady niezmiennie prowincji etc. etc. — Co do żądanej konstytucji udzielam następujący Memorjał przedstawił stanom prowincji Prus wschodnich przez doktora Jana Jacoby z Królewca pod tytułem: « Słowo Królewskie Fryderyka Wilhelma III. » Fryderyk Wilhelm III przyrzekł Prusakom konstytucję ugruntowaną na reprezentacji narodowej. Prawo z 22 Maja 1815 r. ten zakład ufności królewskiej, tak drogi wszystkim Prusakom wyraża: « będzie reprezentacja narodowa; » z tego powodu będą ustanowione Stany generalne, stosownie do potrzeb czasu, i że z pomiędzy tych Stanów będzie wybrane Zgromadzenie Stanów z reprezentantów narodu, którzy będą naradzać się we wszystkich przedmiotach prawodawczych i o podatkach. — Wyrażna jasność tego słowa Królewskiego nie zostawia żadnej wątpliwości; nietylko każda z ośmiu prowincji lecz cała monarchja pruska będzie reprezentowana, nie w dawnej swej postaci, lecz stosownie do potrzeb czasu. — Fryderyk Wilhelm III sam nam wyklada jakie dać znaczenie wyrazom, potrzeby czasu. Na Sejmie niemieckim 8 Maja 1815 to jest piętnastu dniami przed ogłoszeniem prawa w mowie będącego, minister pruski dał swoje votum w słowach: skład Stanów ma być urządzony w każdym z krajów związkowych (a zatem i w Prussach) w sposób izby wszystkie klasy obywateli miały w nim udział. — Z tego zdania wypływa widocznie że to co Król przyrzekł prawem 22 Maja 1815 r. nie było reprezentacją różnych Stanów królestwa i ich prywatnych interesów, reprezentacją wszystkich klas obywateli, a tem samém ogółu interesów narodowych, albo w innych słowach, prawdziwa reprezentacja narodu. — Fryderyk Wilhelm przez 25 lat od daty obietnicy królewskiej, oną niedotrzymał. Prawo 5 Czerwca 1823 r. i o tem tylko jest mowa, nie może być uważane za spełnienie królewskiego słowa, ponieważ one było tylko rozbierane przez urzędników publicznych, a nie jak prawo wyraźnie przepisuje z 22 Maja 1815, wspólnie z deputowanymi z prowincji. Nadto nie dozwala w sprzeciwieniu potrzeb czasu, wszystkim klasom obywateli mieć udział w reprezentacji narodowej, dając tylko to prawo obywatelom gruntowym, i w końcu one ustanawia tylko reprezentacją prowincjonalną, a nie całej Monarchji. Fryderyk Wilhelm nigdy sam nie uważał prawo z 5 Czerwca 1823 za spełnienie swego słowa. To się okazuje jasno z słów samych prawa, które nakazuje (Tytuł III, 2) składać projekt do praw ogólnych dotyczących się stanu osób lub własności, Stanom prowincjonalnym, dopóki Stany ogólne nie będą zebrane. I w końcu: My zachowujemy sobie władzę postanowienia kiedy Stany ogólne będą zwołane. Fryderyk Wilhelm III umarł 7 Czerwca 1840, nie zwołując Stanów generalnych, nie potwierdzając Konstytucji przyrzeczonej, i nie cofając danego uroczyste słowa narodowi. Gdy w 1818 r. w Kobenc przypomniano Mu w adresie o przyrzeczeniu Konstytucyjnym, Król zagniewał się na proszących mówiąc: « iż oni znieważyli go wątpiąc jego słowa. » To wyrażenie się królewskie dowodzi najdokładniej że uważał skutek prawa z 22 Maja 1815 za święty obowiązek. — Fryderyk Wilhelm nie odwołał swego słowa ani przez testament, i nigdy Król nie okazał publicznie chęci usunięcia się od dotrzymania obietnicy; a gdyby nawet i życzył, to nie było w jego mocy, bo przez ogłoszenie w Dzienniku Praw, stało się prawem ogólnem w kraju. — Te przyczyny prawne i moralne nie są mniej obowiązujące syna i następcy Wilhelma, teraźniejszego Króla: jednak przez swą odpowiedź w 1843 r. daną Stanom prowincjonalnym poznańskim powiedział: Z łaski naszej, nie chcemy wzmieniać wyrażen niewłaściwych w przedmiocie który do naszej rezolucji należy, ani przypomnienie niewczesne rozkazu z 22 Maja 1815, który, jak już powiedzieliśmy; nie ma dla nas mocy obowiązującej, a co zresztą sam onego tworca nasz ojciec, zastąpił przez prawo 5 Czerwca 1823, będąc przekonany o niezgodności rzezonego rozkazu z 22 Maja 1815 r. z dobrem swego narodu. — Bezwątpienia najwyższa władza będąc skoncentrowaną w naczelniku narodu, wypływa konieczność że prawa nowoustanowione bydy muszą pod jego sankcją podane i przez niego ogłoszone; lecz decyzja w rzeczach prawodawczych, jest niewątpliwie atrybucją Stanów prowincjonalnych. — Co jest pozwołone podług prawa krajowego każdemu Prusakowi jakoto: przedstawiać Królowi swe wątpiwości i skrupuły w urzędzeniach

prawodawczych, równie uwagi co do polepszeń którym mogą ulegać, musi być tem więcej udziałem Stanów, gdyby nawet prawo z 5 Czerwca 1823 nie nadało im wyraźnie tej władzy. — Prawo z 5 Czerwca 1823 nie uważał, jak okazaliśmy sam Wilhelm za dopełnienie słowa Królewskiego, bo wyraża w przedmowie do prawa 22 Maja 1815 r. « izby dobrodziejstwa wolności lepiej były ustalone, i dla dania narodowi pruskiemu dowodu naszej ufności, i żeby zasady podług których my i nasi poprzednicy z tak wielką chwałą panując, były przekazane wiernie potomności za pośrednictwem pisanej Konstytucji, rozkazaliśmy co następuje: będzie utworzona reprezentacja narodowa etc. etc. Jedno z pierwszych Mocarstw Europy Prusy, są zniszczone. » są to słowa Napoleona przy wejściu do Berlina. Zwycięstwa 1813 i 1814 roku, były odpowiedzią narodu Pruskiego, 20 Marca 1815 Napoleon powrócił do Paryża i zagrażał znowu Ojczyźnie. — W owym czasie Fryderyk Wilhelm III. dał prawo z 22 Maja 1815 r. jako nagrodę poświęceń dla jego dynastji i jako zachętę do nowej walki. — Prawo z 22 Maja 1815 r. przyrzeczenie uroczyste reprezentacji narodowej, jest to pomnik świetny ufności, kojarzącej panującego z narodem; jest to własność dobrze nabyta, i drogą okupioną przez naród pruski, doszły do swej pełnoletności politycznej; nie godzi się niszczyć ten pomnik, ani też wyrzekać się tej własności. — W chwilach niebezpieczeństwa Fryderyk Wilhelm IV był świadkiem naoeznym (w roku przeszłym) poświęcenia się bohaterkiego narodu. Z tronem wzniesiony n przez wolę obywateli wolnych, z prawami Fryderyka III, syn jego o dziedziczył i obowiązki. Nie może chcąc być sprawiedliwym, odmówić wypłaty długu honorowego swego Domu. Wspaniały Monarcha nie lęka się prawdy; i przystaje właściwie doradcom Tronu, choćby i zasłużyli na niełaskę Królewską, mówić z przekonania — otwarcie i śmiało. Kończymy, że jest obowiązkiem Stanów prowincjonalnych, prosić znowu izby daue słowo Fryderyka Wilhelma III, jego narodowi było spełnione. — Królewiec 16 Grudnia 1844. Jest to memorjał dość jasny i energiczny; — nie wiem o postanowieniu Stanów, lecz mniemam że z niejaką modyfikacją Stany zrobić musiały swe przedstawienie Królowi, zapewne z dołączeniem kopji urzędowej memorjału na ręce Królewskiego Kommissarza. — W Poznaniu podług listu z 10 Lutego Kommissarz Królewski Beurmann otworzył siódmy Sejm prowincjonalny przemową jak spodziewać się należało, że ufność prawdziwa w rządzie zapewni dla tej prowincji pożytki i swobody których sfera coraz będzie się powiększać; — a z wzajemnej nieufności wyrodzą się kłeski które rząd królewski radby bardzo usunąć. — Marszałek Sejmu hr. Grabowski powiedział: « Rozwinięcie instytucji Stanów prowincjonalnych może tylko być osiągnięte, z uwagą i roztropnością. Nie ostrygamy Panowie w naszej gorliwości o dobro publiczne; — wyrażajmy otwarcie nasze żądania i prozby do rządu. Tym sposobem pozyskamy wdzięczność naszych współbraci i zadowolenie królewskie, który nas zwołał dla objawienia wolnie i bez obawy naszego zdania nad wszystkimi przedmiotami, które do rozważgi naszej przedstawione zostaną. » Jeden z deputowanych żądał umieszczenia w adresie Stanów do Króla « iż jest życzeniem prowincji aby narodowość polska tak była szacowaną w W. Xięstwie Poznańskim, jak ją szanowali w Prusach Królowie Polscy, kiedy ten kraj był holdowniczym. Jednak ten ustęp nie znalazł potwierdzenia większości.

Kłaniam uprzejmie, J. G.

Do Redakcji Trzeciego Maja.

Racz Szanowny Redaktorze umieścić w swym Dzienniku następnę oświadczenie.

Silnie przekonany w 14 letniem tułactwie i doświadczenie już nauczyło że sejmikowania ani Towarzystwa Demokratycznego, ani tak zwanego Zjednoczenia, ani też innych odcieni politycznych w Emigracji, nie są zdolne wybawić Polski z podjarzma tyranji, a obecnie przekonany że z upływem lat powiększają się cierpienia Narodu Polskiego — Znając dobrze że jedynie tylko pod Sztandarem Monarchji Konstytucyjnej możemy do Polski powrócić — oświadczam więc że Xiąże Adam Czartoryski znany w całej Europie ze cnót i patriotyzmu, Jemu więc jako i całej Dynastji Czartoryskich, tak tu za granicą w Emigracji, jako też w Kraju posłuszeństwo zapewniam — Będąc w nadziei ze Lud Polski który najbardziej jest cierpiącym, pod łaskawą opieką Czartoryskich będzie szczęśliwym i więcej oświeconym — Jestem więc przygotowanym na rozkazy Władzy Narodowej — przez Towarzystwo Trzeciego Maja uznanej.

Dnia 15 Lutego 1845. 2. Spring Row Landport Portsmouth.
Floryan Mikułowski, Officer Artyllerii; z Lubelskiego.

Ponieważ powyższe oświadczenie, zupełnie jes zgodne z naszymi chęciami, podpisujemy:

Doktorowicz Bartłomiej, z Rakietników konnych; Bańkowski

Antoni, Sierżant starszy wolnych Strzelców, z Krakowskiego; Wąsowski Kazimierz, podoficer Artylerji; Adamkiewicz Tadeusz, z pułku 4 Piechoty liniowej; Paluszak Jakób, z pułku 1 Piechoty liniowej; Saweliow Panfil, z pułku 13 Kosynierów; Lisowski Ambroży, z Powstania Litewskiego; Witeczak Wincenty, bombardier Artylerji lekkokonnęj; Chojnowski Kazimierz, z pułku 4 Strzelców konnych; Rupicyke Stanisław, z pułku 1 Strzelców pieszych; Niewiadomy Antoni, z wojska Rosyjskiego; Kalinowski Grzegorz, z Artylerji pieszej; Woźniak Franciszek, z pułku 4 Piechoty liniowej; Podyma Karol, z batalionu Saperów; Popkiewicz Piotr, z batalionu Saperów; Zubowicz Józef, z Jazdy Wołyńskiej, Willamowicz Ignacy, z wojska Rosyjskiego; Lepik Tomasz z batalionu Saperów; Sierakowski Xawery, z 4 pułku Piechoty liniowej.

Działo się 19 Lutego 1845. Portsea Portsmouth Polich Barracks.

Strasbourg d. 25 Marca.

Szanowny Redaktorze! Przeczytawszy w mojem ustroniu dziennik zwący się Demokratą Polskim z dnia 8go Marca, dotknięty zostałem uczuciem oburzenia, jakiegom nie doznałem dawno, jakkolwiek przywykły zapatrywać się na wszystkie tułacz nieśnaski wezwyczajonem okiem. Co w nim mię najwięcej uderzyło: to, głęboka przewrotność przy słabej umysłowości redaktorów, przewrotność w swojej słabości tęp jadowitsza, im wyraźniej zbliża się chwila jej zupełnego upadku w obec różnostronne objaśnionego tułactwa im wyraźniej władza towarzystwa zwana Centralizacją u wszystkich ludzi myślących Emigracji, traci na tym nawet sztucznym oroku który jej się dostał bez zasługi, wypadkowo — wpadł ślepo w ręce w pośród walczących zdań i wyobrażeń: pociągając za sobą Emigrację, nie wartościową umysłową i moralną towarzystwa, ale nazwiskiem wyrażającą dążenie wieku. Przy tej przewrotności Demokracji, o której wyżej mówiłem, daje się czuć aż do zbytku nadeptanie dziwna, nieumiejętna, na wzór obcych dzienników, używana jako środek ułudzenia, środek niezgrabny, niezdolny wśród Emigracji oświecenijszej nikogo pociągnąć. Jakkolwiek niejestem jednym z członków Towarzystwa Trzeciego Maja, spodziewam się jednak szanowny redaktorze iż przedewszystkiem dbały o prawdę i różnostronne objaśnienie nikczemnie ludzonej opinji, zechcesz w swoim dzienniku umieścić te kilka słów o ostatnim numerze Demokracji które ci posyłam. Zostawisz sobie jeśli ci się to zdawać będzie załączenie stosownych uwag gdyby moje widzenia nie odpowiadały ściśle duchowi założonemu przez twój dziennik. Chciej uważać że nie wartość intelektualna owego Demokracji, ale nazwa wyrażająca dążenie wieku, nazwa do której redakcja Towarzystwa i towarzystwo same przypieczętowały swoje wątle i pasmem nędznych godnych poligowania intrzy skotpromitowane jestestwo — wzbudza we mnie oburzenie i kładzie pióro do ręki. Jest ono może niewłaściwe, ale każda opinja Emigracyjna łatwo się przekona że sumienną kierowane wiarą.

Ponieważ Demokracja w swoim artykule kładzie obok siebie i niejako porównywa wszystkie partie Emigracyjne, stosowną będzie rzeczą abyśmy jego położenie jego całą wartość moralną ocenili i do innych porównali, nie możemy tego lepiej uczynić jak objaśniając rosterkę jaka się między tułactwem a Towarzystwem Demokracji rzeczy zawiązać musiała. Sięgnijmy do jego początków.

Towarzystwo przybrawszy nazwę Demokratycznego, zawiązało się pod hasłem walki socjalnej która na początku jej zawodu zajmowała Emigrację. Kilku ludzi nędznej ambicji, z których był Gurowski, w chęci jałowego znaczenia starali się ukonstytuować i utrzymać to kosmopolitancie ciało — Jeden poczciwy na łożu nawet śmierci żałował swojego tam udziału jak o tęp wie Emigracja (1). Towarzystwo okryło się płaszczem Demokratyzmu, i wielka część tułactwa wpadła tęp nazwaniem więcej jak realną jego wartością pociągnięta; rychło jednak w bliżej patrzących znikło ułudzenie, rozeszło się do głów jaśniejszych; ztamtąd rozprzestrzeniło się i wyraziło w jednym wstrętnym instynkcie całej masy przeciw Tow. jako przeciw anti-narodowemu o Ojczyźnie zapominającemu ciału. Objasnijmy ten instynkt a natychmiast ocenimy cały byt Towarzystwa całą jego wartość. Emigracja czuła potrzebę być całością narodową — Tow. wyrażało tylko chwilę walki socjalnej która w obec naglących potrzeb Narodu przeciągać się nie powinna była, — Emigracja czuła się byt Demokratyczny w swoich ogólnych pojęciach i nie potrzebowała na to mandatu, — Tow. Demokratyczne chciało sobie zachować przywilej na Demokrację i rozdawać go dowolnie tym tylko którzy do niego się wpiśiwali? tym sposobem Idee która jest własnością wieku scieściło do pojęcia kilku mózgów nie hojnie od natury uposażonych, kilku serc bez życia, zawistnych tylko wszelkiej zasługi i zepsutych do gruntu. — Emigracja uważała głównym swoim powołaniem wyrazić się w obec obcych, w położeniu swojej narodowości pogrzebionej przez rozród cudzoziemski, bezprzykładny w dziejach, zadziwiający swoją bezczelnością — Tow. Demo. jako ogon przychepiony do Demokracji francuzkiej chciało nasz Naród wystawić w karlej postaci sekty. — Emigracja uważała Demokrację jako żywiol jeden ogólny całego wieku, kwestje miejscowe zostawując rozstrzygnięciu stanowczej chwili, a nie przesądzeniu zawczasem i nieumiejętnemu rzeczy które tylko dziecko roić, ale człowiek przepowiedzieć nie może. Tow. Demo. jako wyrosłe z niewolniczego naśladownictwa obcych, nierozumiało tego ogólnego instynktu narodowości, nie pojmowało położenia tułactwa, położenia niemającego stosunku z żadnym innym w dziejach. Z tej przyczyny zawarte w sobie, w debatach swoich z Emigracją z teoretyzowało ono akcją konwencji (2) francu-

(1) Cyprysiński.

(2) Nikomu się niewyda za śmiałość to wyrażenie kto sobie przypomni walkę Tow. z sekcjami oddzielnymi od niego. — Konwencja ogłosiła kilkanaście Departamentów w stanie buntu, i tą energią rozwiązała siły do pokonania zewnętrznych i wewnętrznych nieprzyjaciół. Tow. Demo. niezaniebdało powtórzyć tego przykładu na swych sekcjach. — Ten Konwencji przebiega się po dziś dzień w słowach Tow. do Emigracji. Potrzeba ocenić całą różnicę tych dwóch położen aby zrozumieć iż Towarzystwo wychodząc z punktu walki jednego żywiola z drugimi, nie jest na dłuższe położenie emigracyjne żadnym politycznym ciałem, ale jakąś figurką, odręb dziwnego kształtu, które przez 13 lat wydaje wszystkie gesta Konwencji w najzabawniejszej parodji,

zkiej — zrobiło z najenergiczniejszego, najsprężystszego ciała politycznego karykaturę, przeniosłszy jego własności czynne eksekucyjne, do dyskusji, której najważniejszą zaletą jest refleksja, sprawiedliwość i różnostronne opatrzenie rzeczy: a zatem wzgląd na wszystkie żywioly. Odtąd ten zniknął stosunek między niemi a Emigracją, zostali tylko uwiedzeni w nienadzwyczajnej liczbie, tak nisko ceniący i zasady swe i sprawę Polski że najprzód te a potem tamtą uosabiali w kilku ludziach, których manja dosłownego naśladowania, manja ślepa, nieprześlądana, nie wiedząca sama o sobie, w żadnych dziejach, w żadnych przykładach niemoże znaleźć podobnej — chyba u rodzaju pogranicznego rodzaju ludzkim który jednak historia naturalna jednym całym przegrodziła rozdziałem. Z tej oddzielności Tow. od Emigracji określonej powyższym perjodem wynikała z jednej strony anarchja, z drugiej zamknięcie się i zasklepienie zupełne w skorupie sektarskiej. — Skorupa ta powleczone blaskiem nazwania otwierała się czasem, jedynie dla tego mieszając się do spraw tułactwa aby je zatruć swoim zgnilym oddechem. Nieszczęśliwi ci co w niej siedzieli (dla naczelników bowiem było to bardzo właściwe pomieszkanie, nieszczęśliwi, ich umysły zamiast rozwijać się pod potężnym słońcem niepodległego Narodowego indywidualizmu, dusiły się i tłuły w pewnym jednostajnym obrócie zakreślonym formułą zakletą. — Ich serca zamiast rozniecać się ogniem żądy narodowego bytu, zamiast ogrzewać się nienawiścią przeciw ciemiężcom Ojczyzny, uzbrojonym zagładczym mieczem trwonili i rozpraszały swoje uczucia na próżnych rosterkach, drażliwych zawiściach które Centralizacja odepchnięta od Emigracji podsyciała. A że Tow. potrzebowało swoje oderwane naśladownicze jestestwo przyczepić jakimkolwiek sposobem do narodowej obecnej potrzeby, — usiłowało więc zostać ciałem polskiem konspiracyjnym, lub przynajmniej wydać się takim. Lecz niezdolne połączyć wszystkich narodowych żywiolów, wynależ dla wszystkich pewnego świętego punktu w którymby harmonizowały nieumiało wyrodić w tych którzy się żywiły jego pismami, jak tylko zacieśnione małym kręgiem pojęcie, jak tylko karli ograniczonego zakresu fanatyzm, niezdolny do żadnego wielkiego czynu. W Itonie Tow. uformowała się dziez umysłowa którą zrodził fanatyzm sekty korporacji. Tu już musiało się rozminąć z Konwencją. — Ta bowiem energią siły imponowała. Tow. musiało rzucić się do środków i do intrzy które ponizły dziennikarstwo wszędzie gdzie się ich chwytano, i środków udawania, dyssymulowania swojej słabości — gra ta szczęściem ludziła tych tylko którzy oprócz Demokracji i Pszonki innych pism nieczytywali. — Artykuł Demokracji który nasze obecne uwagi wywołał, najdobitniej o tęp przekonywa; czytujemy na próbę jego kawałki: — « Wszystkie fakcje na przekór rządnej « Demokracji (3) na wygnaniu sklejone przedstawiają obecnie zjawisko godne « zastanowienia, wszystkie jakby w znowie na daremność skodolności swojej « zeszyły razem do wojny domowej (4) do rozkładu na jednostki których jedy- » nym odtąd węzłem była psotna nienawiść przeciwko zasadom (5) przez » nas rozszerzanym. » — Niżej umieszczone objaśnienie uwalnia nas od rozbierania całej nieszczęsnej nadeptości tego frazesu. — Pობлаżylibyśmy jej nawet, tak jest niewinna w swojej expressji, gdyby obraz Ojczyzny i knuta Mogolów nad nią zawieszono; nieobudzał w nas wstrętnych uczuć, i niekładał zaraz tych dwóch sprzeczności: Z jednej strony cierpien ogromnych, z drugiej tej małości ducha w Tow. tak naiwnie wydanej i to w chwili kiedy po czterastoletnich sporach czas myślenia dojrzał. — Umysły popodrastały i wykształciły się. — Idźmy dalej za Demokracją. « I tak bydlę musiało; bo żadne stowarzyszenie samą nienawiścią czegoś długo się karmić nie może » (sic) Co to jest czegoś? — jeśli pod tęp nieoznaczonem jasno wyrażeniem czy domyślnikiem czegoś ukrywa się Tow. Dcm. — to nie mogło w całym naszym języku lepszej dla siebie znaleźć pokrowy. Falszem jest lub grą waszej nadeptości mniemanie jakoby was nienawidzono. — Owszem zbliżyły się do was wszystkie Emigracyjne opinie rozumiejąc iż przy takowej umysłowej pustocie niemogła się mieścić przewrotność i że Tow. jest tylko błędną owieczką w Emigracji, tak je nawet wraz z menerami jakiś czas uważano. — Dalej w artykule Demokracji następuje lekka pochwała Kroniki aby tęp lepiej rzucić się na 3ci Maj gdzie przekraczając znajome sobie dobre fakty, redakcja bierze pod opiekę ludzi którychby jako władza jakiegokolwiek stronnictwa bronić nie powinna. Przechodził potem pojedynczo różne związki siebie najmniejsze w liczbie, a co ważniejsza jakieśmy widzieli najniebezpieczną umysłowo kładąc jako ideał rządu. — Nie na Boga — Nie pięciu znajomych ludzi w Centralizacji potrafi dokonać wielkiego dzieła wyjarzmienia Narodu — dosyć mu będzie odkryć pokrowy ich mózgów aby się zawstydził podobnych przywódców. — Kto mając jakiś czas, Emigracją za sobą, nieumiał jej uorganizować moralnie, kto się zląkł wśród niej lub udawał że się lęka elementów arystokratycznych, ten ani Emigracją ani krajem w żadnym zamiarze przewodzić niezdolny. — Kończąc te kilka uwag słowami szczerzego życzenia Redaktorom Demokracji aby mogli dojść do tego wykształcenia do jakiego Emigracja przyszła; bo w istocie panowie zostaliście daleko po za Emigracją, po za jej potrzebami intelektualnymi, po za jej natechnieniem i uczuciem; nie wy ją ale ona was nauczył obowiązków dla Ojczyzny i ludzkości. — Dzisiejsza zabawka Towarzystwa zwana numerem Dziennika z d. 8go Marca jest kosztowną na ciężkie czasy emigracji, a podobną nadeptością swoją do banki mydlanej którą żak w kurtce puszcza w kole swoich rówieśników ale którą nieściąganie uwagi poważniejszą sprawą zajętego człowieka, dla tego dłużej zastanawiać się nad niemi nie warto jak tylko tyle ile wymaga objaśnienie wszystkich prawdę kochających Polaków.

W.....

Umieszczona tu dopiero korespondencja wyraża o Towarzystwie Demokratycznym sąd z godny z objawionem już nieraz w dzienniku naszym zdaniem. Czas by już przecie aby Członkowie rzeczzonego Towarzystwa chcieli się przekonać czém jest ich związek w obec dojrzewającego powszechnego rozsądku i oceniwszy towarzystwo demokratyczne z własnych jego czynów wcale nieradzi wchodzimy w polemikę, z piśmiennym takowego organem; nie dla tego abyśmy od różnostronnej stronici chcieli rozprawy, ale przeciwnie, że szukając w dyskusji jedynie wyjaśnienia rzeczy mamy wstręt swaru i kłutni.

(3) Objasniamy: przez rządzą Demokracją dziennik Centralizacji rozumie Tow. Dem. czyli ową figurkę o której wyżej wspomnieliśmy.

(4) Jak niegdyś Departamenta przeciw Konwencji.

(5) Objasniamy: Pogardę dla menerów Tow. i dla Tow. któreim się łądźci daje nazwa Demokracja nienawiścią.

Nie jedno położyliśmy pytanie Towarzystwu: Demokratycznemu, na żadne rozumowane nie odebraliśmy odpowiedzi. — Nie w jednym zbiorowym piśmie zebraliśmy w jedną całość całe nasze systema, — ciągle powtarzamy, dla czego dążąc do powstania budzimy Monarchiczne instynkta w Narodzie: — dla czego pragnąc podniesienia klas nieszlacheckich, dążąc do równości cywilnej mówimy o Królu i Dynastji: — Otóż Demokrat nie zbil rozumowaniem żadnego naszego twierdzenia, nie próbował nawet rozbioru żadnego naszego pisma, nie sformułował nawet własnych pojęć, ale dla tego nie szczędzi nam w każdym niemal numerze wyrazów swej niechęci. — Ponieważ zaś to co mówi Demokrat, dotyczy się osób naszych a nie rzeczy przeto zwykle polemikę jego mimo puszczamy. — Przez ekonomikę czasu, szacunek dla publiczności, uczucie własnej godności chętnie zostawiamy bez odpowiedzi liczne fałsze jakie się Demokracie podoba o nas pisać. — Demokrat znać licząc na naszą przyzwoitość pozwala sobie nad wszelką miarę, gotów nawet z samej tej przyzwoitości po swojemu i na swoje korzyść: ostatnie przynajmniej numeru Demokracji dają nam tego miarę.

Nie będziemy tu podnosić uwag jakimi nas Demokratą zaszczycił z powodu nabożeństwa po ś. p. Xjedzu Szczegielnym, ale wzywamy Demokrację aby nam wskazała numer i miejsce pisma naszego, w którym wedle jego twierdzenia męczennicę poświęcenie Konarskiego ocechować mieliśmy szpiegostwem.

Darujemy Demokracji P. Chrościńskiego, to jest udzielono temu panu opiekę w rotowym ogniu grzecznych przymiotników. Każdy wyrzucony z naszego grona znaleźć powinien przytulisko u Demokracji, to rzecz prosta na to się żalić bynajmniej nie myślimy.

Ale od P. Chrościńskiego, sięgać do ludzi długiej zasługi, ciągle dla dobra powszechnego poświęconych, ludzi, których pełen szacunku żywot jedna im powszechny, bez względu nawet na opinię szacunek; — jest to niezawodnie wielki stopień cynizmu na który Demokracji nawet, nie łatwo przyszło się zdobyć.

Kliwio nam jest w tym miejscu, mówić o Szanownym Kasztelanie Olizarze Dyrektorem Głównym Towarzystwa fundatorów Trzeciego Maja. — Czujemy wszakże, że rzucając tak śmiało bajki przez Demokrację, o mniemanem o puszczaniu Towarzystwa przez Kasztelana, z powodowaniem jakoby nie porozumieniem z Pułkownikiem Zamojkim bajki niby poparte pismem P. Chrościńskiego, gdyby miały być mimo puszczane mogłyby nachwile jako znalesć przystęp w umysłach łatwowierniejszych a lubiących ploteczki.

Niezostawimy więc tej satysfakcji Demokracji, i wprost twierdzimy, że cokolwiek o usunięciu się Kasztelana Olizara i mniemanym takowego powodach powiedzianem być mogło, jest fałszem przez złość i niechęć wymyślonym a przez lekkomyślność powtarzany. — Kasztelan Olizar jak sam był założycielem i twórcą Towarzystwa fundatorów Trzeciego Maja, tak niech każdy o tem przekonany będzie nieopuszcza rozpoczętego dzieła, aż póki takowego do zamierzonego nie doprowadzi celu. — Znana wytrwałość szanownego Kasztelana jest tu najlepszą rekojmnią. — Jeśli osłabione długimi cierpieniami męczeństwem nawet zdrowie Kasztelana zmusza go niekiedy w bieżącej pracy wyręczać się zastępcą to dla tego na chwilę nawet nieopuszcza on głównego sternictwa Kasztelan Olizar stanął na czele fundatorów i przyjaciół Trzeciego Maja, których sam zgromadził i uorganizował, stanął między Narodem, a naturalną jego władzą, — stanął, aby jednej i drugiej stronie, przypominając wzajemnie ich dla siebie, lub własne każdej z nich powinności, wszystkie przeszkody powstaniu na zawadzie stać mogące, usunął, a oraz zasiał na gruncie Polskim ziarna *samoistnej potęgi* — Kasztelan Olizar poczuł się do tej powinności, przywiązany do jego znamienitego w kraju położenia, pełni ją z całą gorliwością i z całym poświęceniem dobrego Obywatela, anarchiści tylko cieszą się jeszcze nadzieją, że może Kasztelanowi brakuje *wytrwałości*, a ponieważ tego sobie życzą więc już wcześniej na ten rachunek bajki sięją. Otóż jesteśmy upoważnieni wszelką im w tej mierze odjąć illuzję.

Besançon d. 16 Marca 1845 roku

Szanowny Redaktorze

Po długim pobycie we Francji po dobrem i sumiennem rozpatrzeniu się w działaniach Emigracji, przekonałem się że wszystkie partye, które dotąd zakluczały Emigracją więcej szkody aniżeli korzyści Ojczyźnie naszej przynoszą. — Przekonałem się że tylko ustawy i rząd Monarchiczny zbawienie nam przynieść mogą, dla tego wyrzekam się wszelkich stronnictw, gdzie mnie błąd namowa lub niewiedomość rzeczy wciągnąć mogły i przyrzekam posłuszeństwo i zaufanie Księżu Adamowi Czartoryskiemu, który jedynie, przez swoje znaczenie, światło i szczerą chęć Ojczyźnie uam powrócić może.

Ignacy Łypaczewski podoficer

Mauriac (Cantal) dnia 28 marca 1845.

Szanowny Redaktorze.

Mam honor upraszać szanownego Redaktora aby w najbliższym numerze Dziennika raczył umieścić następujące pismo, w osnowie następującej:

Niżej podpisany pragnąc służyć sprawie najdroższej Ojczyzny należał do tak zwanego Zjednoczenia bo sądził że takowe więcej działać jak pisać będzie, lecz przekonawszy się że to jest bezczynne i tylko czas trawi od 9 lat na samych wyborach, a które nigdy do skutku pożądanego nieprzyjdą takowe opuszcza.

Przekonany czternastoletniem doświadczeniem iż jedyna nadzieja dla Polski jest od wprowadzenia w życie instytucji Monarchicznej z dynasją Narodową i równą dla wszystkich klas Narodu polskiego swobodą, poczytuje sobie za najświętszy obowiązek oświadczyć publicznie iż czyniąc zadosyć obywatelskiej powinności otaczam zaufaniem najwyższem Xięcia Adama Czartoryskiego za najwyższego Naczelnika Narodu polskiego i Jemu gotowość i posłuszeństwo zaręczam.

Przytem oświadczając hołd uszanowania i uściśnienia braterskiego

Najniższy Sługa
G. Ciechański podpor.

Towarzystwo Literackie Przyjaciół Polski w Londynie odbierając od niejakiego czasu żądania o wsparcie od Polaków udających się przez Anglię na różne części łądu stałego lub też zeń przybywających czuje się w obowiązku uwiadomienia wychodźców, że fundusze Towarzystwa li tylko służyć wygnańcom zamieszkałym w krajach JEJ Królewskiej Mości Wielkiej Brytanji.

W roku 1841 Towarzystwo zrobiło publiczne ostrzeżenie, iż żadnej pomocy udzielić nie może wygnańcom Polskim przybywającym do Anglii po miesiącu Lutym tegoż roku. Towarzystwo widzi potrzebę przypomnienia Polakom tej decyzji i zawiadomienia ich że wszelkie oczekiwanie z ich strony aby rozporządzenie to zmodyfikowanem być mogło, nawet dla osób przechodzących przez tutejszy kraj musi się skończyć na zupełnym zawodzie.

Towarzystwo ma sobie także za powinność przypomnieć wygnańcom iż nie jest wstanie robienia dla żądających nad pomoc czasowego wsparcia; podczas kiedy ci starają się o zatrudnienie i że oczekuje od nich usilnego starania aby wynaleźli sobie jak najprędzej sposób zarobkowania, gdyż inaczej zdradzałaby zaufanie położone w sobie przez publiczność Angielską pozwalając wychodźcom posiadającym sposoby utrzymania się być ciąglą przedmiotem opieki publicznej.

Towarzystwo ma nadzieję iż powyższe postanowienie uzyska aprobacją wszystkich rozsądnych osób pomiędzy Polakami, którzy zrozumieją że przyjęte reguły są nie zbędne w obec ograniczonych i niepewnych zasobów Towarzystwa, i że w ogłoszeniu takowych widzieć będą dowód życzeń Towarzystwa naglenia onychże na interessowanych jak można najlagodniej.

Zpolecenia Rady Towarzystwa
Dudley Coutts Stuard Vices Prezes
Honorowy Sekretarz Sussex Chambers

W. L. Birkbeck 10 Duke street S. James.

dnia 4. Lutego 1845 roku

Wydawca odpowiedzialny: JANNUSZ WORONICZ.

Nabyć można w Redakcji Trzeciego Maja w Paryżu po Dyrektach Towarzystwa Fund. Trzeciego Maja w Departamentach, w Bruxelli M. Veuve, J. Piliot rue de Montagne (Berg strasse.)

Rozmowy tułackie	f. 1 c. 50
— Kraj i Emigracja zeszytów jedenascie	15 — —
— Uwagi o jeździe Jenerała Warnerego	1 — 50
— Służba wojskowa w Polu	2 — —
— Wiadomość o Artylerji polowej dla powszechnego użytku w wojsku	1 — —
— Ctery powstania, czyli krótki wykład sposobów jakimi dobijały się o niepodległość <i>Grecja, Holandja, Portugalja i Polska</i> p. K. A. H.	2 — —
— Rzec o Monarchji i Dynastji w Polsce	1 — 25
— Kilka słów o kampanji 1809 r. M. Bystrzonowskiego	— — 75
— Rewolucja w Serbji M. Bystrzonowskiego	2 — 75
— O wojnie Partyzanckiej p. Jła Chrzanowskiego	— — 50
— Wybór Króla w Polsce p. E. W. Lejbnitza z łańskielego przełożone	1 — —
— Rzec Sejmu i Dynastji	— — 25
Pięcioletni zbiór <i>Ezien. Trzeciego Maja</i>	50 — —
Zdanie Sprawy Fund. Trzeciego Maja w dniu 4 Maja 1844 roku	1 — 25
Zdanie Sprawy Fund. Trzeciego Maja w dniu 30 Listopada 1844 roku	2 — —

W Druk. LACOUR et Cie. przy ulicy St-Hyacent-St Michel, n. 33.